

Jak to z metrem było...

WŁODZIMIERZ BALCEREK

Jest sobie p. mgr inż. X, który nie może siedzieć na stolku, a tym bardziej na krześle. Potrzebny jest fotelik. Ponieważ nie może robić byle czego – wstawia się więc fotelik do Generalnej Dyrekcji. Dyrekcja jest Generalna, bo buduje metro. (...) Jasne jest, że czynności geodezyjne muszą być wykonywane bezpośrednio przez Generalną, a nie jakąś tam Dyrekcję. Trudne warunki, w jakich się znajdujemy, nie pozwalają na wykonywanie prac geodezyjnych już istniejącymi i zorganizowanymi środkami przedsiębiorstw, lecz niezbędne jest zorganizowanie nowych z rozbijaniem i tak mizernych środków finansowych. To, że sprawami geodezyjnymi metra musi kierować p. X, dla wszystkich powinno być jasne. (...) Aż wierzyć się nie chce, że gdzieś na świecie powstały i funkcjonują metra bez udziału p. X.

Gapcio

Tym cytatem z *Szeptusia* nr 71 z 12 listopada 1984 r. – czasopisma „Solidarności” Przedsiębiorstw Geodezyjnych Warszawy i Województwa Stołecznego z okresu stanu wojennego, chcę nawiązać do wywiadu zamieszczonego w numerze 10/96 Waszego miesięcznika. Pozornie wydawać by się mogło, że sprawa jest mało ważna, w końcu metro przecież jeździ. Jednakże słowo pisane tworzy historię i dla jej prawdziwości potrzebne są do tego wywiadu uzupełnienia i sprostowania! Komisja oceniająca w 1985 r. działania w zakresie współpracy służb geodezyjnych na rzecz metra powołana przez prezydenta Warszawy pisała o WPG: „Od 1982 r. opracowano wspólnie z Generalną Dyrekcją Budowy Metra i wdrożono kompleks technologii związanych z obsługą geodezyjną budowy pierwszej linii metra w Warszawie, obejmujących osnowy realizacyjne poziome i pionowe, pomiar odkształceń i przemieszczeń. Zaprojektowano

i wykonano kilka usprawnień dotyczących zabezpieczenia zasobu mapowego”. W tych słowach wyraźnie dała do zrozumienia, że pracownicy tego przedsiębiorstwa byli nie tylko wykonawcami prac polowych, byli również twórcami wielu koncepcji związanych z metrem. Piszę o tym dlatego, aby o nich nie zapomnieć w euforii spowodowanej nagrodą ministra – tam też jest wysiłek koncepcyjny i fizyczny całej rzeszy ludzi z WPG. Wielu z nich pracowało później w GDBM, w komórce geodezyjnej i dobrze byłoby ustalić, ilu z nich spodziewało się bardziej ambitnej pracy, lepszych zarobków, a ilu zwabiły kartki mięsne typu M2 (kto to dziś pamięta?) z dużym przydziałem mięsa, przynależne ludziom pracującym pod ziemią. Wziąłem do ręki opracowanie *Geodezja Warszawy 1875-1975* wydane z okazji XXV-lecia WPG. Na stronie 46 pan mgr inż. Janusz Wernik wymieniony jest jako kie-

GEOZET

Sprzęt geodezyjny firm: NIKON, TOPCON, SOKKIA, BERGER, BHI i innych

GEOZET

Sprzęt kreślarski firm: STANDARDGRAPH-MECANORMA, KIN, ROTRING, STAEDTLER

GEOZET

Światłokopiarki firm: REGMA, NEOLT

Materiały eksploatacyjne firm: REGMA, RENKER

GEOZET

Materiały do ploterów – papiery, folie, kalki
Folie kserograficzne

GEOZET

Pomocniczy sprzęt geodezyjny: ruletki, piony, węgielnice, łaty, tyczki, lustra, statywy

GEOZET

GEOZET S.C.

01-018 Warszawa, ul. Wolność 2a, tel./faks 38-41-83

rownik Działu Rozliczeń, zaś na stronie 58 jako I sekretarz POP PZPR przy Warszawskim Przedsiębiorstwie Geodezyjnym. W pamięci wielu ludzi wywodzących się z WPG, jak i autorów wymienionego wyżej opracowania nie dał się odnotować jako twórca pracowni metra. Rok 1976 nie był rokiem upadku koncepcji metra. W służbach miejskich miasta idea ta trwała, czyniono różne do niej podejścia. Stosowne komórki organizacyjne w Dyrekcji Budowy Tras Komunikacyjnych prowadziły dalej prace studialne, przygotowane do nich były biura projektowe i przedsiębiorstwa geodezyjne. Rok ten to okres, kiedy partia tworzyła stanowiska zastępców ds. rozwoju w przedsiębiorstwach geodezyjnych i jedno z nich powierzono panu mgr. inż. Januszowi Wernikowi. Dlaczego nie w WPG? Sądzę, że zadziałała w tym wypadku szeroko stosowana, między innymi w tym celu, tzw. rotacja.

Zupełnie zakłamany jest w podpisie pod zdjęciem akapit „Usunięty za działalność w »Solidarności«...” Jest wierutną bzdurą, że działalność ta, w przypadku Pana Wernika, była powodem pozostawania bez pracy. Inne też były przyczyny skandalizującego odejścia z PPGK. Koledzy wydaleniu z pracy za działalność związkową po ogłoszeniu stanu wojennego znajdowali zatrudnienie w WPG na czas tak długi, jaki uznali za stosowny, mimo kłopotów z

tego w owym czasie płynących. Jednak to odejście z PPGK miało miejsce **przed** stanem wojennym i było wynikiem rozgrywek między członkami partii!

Mimo to, już pierwszego czy drugiego dnia po tym głośnym w środowisku zwolnieniu, gwarantowałem Panu mgr. inż. Januszowi Wernikowi pracę w WPG. Oferowana praca nie spełniała jednak Jego oczekiwań co do stanowiska. Wyższego zaferować nie mogłem, będąc pod naciskiem gremiów pracowniczych i związkowych, które wspominały Pana Janusza Wernika jako ortodoksyjnego sekretarza POP PZPR w przedsiębiorstwie i działacza partii szczebla dzielnicowego. Moja propozycja została odrzucona, oferowałem bowiem zbyt mało. Pozostało czekać na lepszą ofertę od towarzyszy. Z początkiem 1982 r. nadszedł ten czas. Na posiedzeniu Sejmu w dniu 25 stycznia zabiegający o akceptację wydanego wcześniej dekretu o wprowadzeniu stanu wojennego gen. Wojciech Jaruzelski obiecał Warszawie budowę metra. Dane do tego wystąpienia były zbierane przez DBTK również w Warszawskim Przedsiębiorstwie Geodezyjnym. Po tej decyzji politycznej ruszyła lawina. Stopniowo odchodzili z pracy ludzie, którzy ten temat znali, zajmowali natomiast stanowiska już wypróbowani. A w geodezji? O tym właśnie było opowiadanie z *Szeptusia* zacytowane na wstępie. Dla-

czego o tym piszę? Mam jeszcze w pamięci złorzeczenia ludzi, których kierowałem do współpracy z metrem. Gwałtem obsadzane stanowiska kierowników pracowni i nakłanianie ludzi do współpracy, zniechęconych jej przebiegiem – to była norma początków współpracy. Tym ludziom należy się więcej we wspomnieniach prominentnej przeciw osoby. Oni też tworzyli to metro, niejednokrotnie wcześniej od Pana Janusza Wernika. Uważam też, że „Solidarność” z 1981 roku była bardzo pojemnym ruchem społecznym, ale nie aż takim, żeby musiała mieścić w sobie i tego rodzaju opowieści.

Jeśli więc uznamy, że początki prac geodezyjnych były inne niż podano je w wywiadzie i odrzucimy jego wątek solidarnościowy, jako niezgodny z prawdą, z pozostałą częścią wywiadu nie będę polemizował – metro przecież jeździ! Żal, że nie można z braku miejsca przywołać nazwisk wszystkich geodetów, którzy przyczyniali się do uczynienia z geodezji przy budowie metra ważnej służby. Tę długą listę otwieraliby zapewne: prof. Andrzej Hermanowski, mgr inż. Antoni Wróblewski, mgr inż. Janusz Niezgodna, mgr inż. Zygmunt Karwowski i wielu, wielu innych. W tym szeregu, raczej bliżej jego czoła, jest miejsce dla udzielającego wywiadu. Ale w szeregu! ■

Programy geodezyjne dla Windows

WinKalk – nowy standard w obliczeniach geodezyjnych

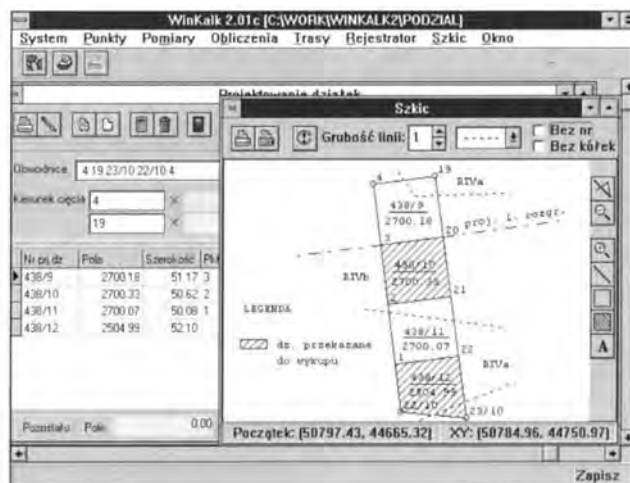
Jest to program do podstawowych obliczeń geodezyjnych, zaprojektowany dla wspomagania typowych zadań wykonywanych przez małe firmy geodezyjne. Poza standardowymi obliczeniami umożliwia m.in.: współpracę z rejestratorami polowymi, wyrównanie ściśle, obliczenia projektowe – funkcje do projektowania tras, podziałów działek, wielokrotnych wcięć (Free Station) i wiele innych. Posiada funkcje generacji raportów i szkiców (z możliwością wydruku w skali).

Cena: od 250 do 400 zł (w zależności od opcji)

Polecamy też nasz najnowszy produkt:

MikroMap

Prosty w obsłudze i tani program graficzny do tworzenia i edycji map jednostkowych



Coder – Firma Informatyczna
ul. Dybowskiego 1/17
02-776 Warszawa
tel./faks: (0-22) 641-23-82
tel. (0-601) 21-47-46